OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

NR. 9. | KATOWICE, dnia 26-go lutego 1939 | ROK 3.

Czemu służy „Ozon"

Minister Ulrych udzielił wywiadu organowi Związku Legionistów, w którym bez osłonek mówi o panowaniu legionistów w Polsce z podporządkowaniem reszty społeczeństwa sobie. Nazywa ten okres, który jakoby już blisko 25 lat trwał, **legionizacją** społeczeństwa.

Przedstawia prezes legionistów jak od wymarszu kadrówki, wciąż rządzą oni w państwie i odgrywają rolę pierwszoplanową.

W pewnym miejscu min. Ulrych powiada „nie przywiązujmy dzisiaj wagi doraźnego dyskontowania na naszą korzyść procesu legionizacji".

Jak to rozumieć? Przecież już w całej pełni czerpią korzyści związanych z rządzeniem.

Czytając te wynurzenia, urzędującego bądź co bądź ministra, który jest równocześnie prezesem Związku Legionistów, przecieramy oczy. Przecież po ciężkich narodzinach Obóz Zjednoczenia Narodowego od dwóch lat przez swych przywódców wmawia w społeczeństwo, że zmierza wszystkimi siłami, by społeczeństwo zjednoczyć.

Udzielający niewątpliwie swego protektoratu „Ozonowi" marsz. Śmigły, bo wynika to z licznych jego oświadczeń, kiedyś podkreślił w jednym z przemówień, że z Polską bardzoby źle było, gdyby prócz legionistów nikt nie współpracował nad wydźwignięciem Polski z obecnego położenia.

Drugi członek „Ozonu" — min. Kwiatkowski — w swej mowie przedwyborczej oświadczył publicznie, że nic więcej obecnie uczynić dla Polski nie potrafi, choć konieczność wielkich wysiłków finansowych w kierunku osiągnięcia poprawy gospodarczej oraz politycznej bez wywołania powszechnego entuzjazmu. To znów uzależnione jest rzeczywistem zjednoczeniem narodu w imię służby wielkiej idei narodowej.

Wreszcie urzędujący już od trzech lat blisko jako premier, gen. Składkowski, przemawiając jeszcze w poprzednim sejmie w pierwszym roku swego urzędowania niemal dosłownie powiedział: „chociażby Rada Ministrów opracowała sobie ręce po łokcie, wyniki jej pracy będą żadne, jeżeli nie będzie posiadała zaufania społeczeństwa i dozna jego powszechnego poparcia".

Trzy oświadczenia osób zdawałoby się dla „Ozonu", zupełnie miarodajnych, stwierdzają konieczność wytworzenia sytuacji takiej, aby cały naród polski wprzęgać w dobrowolną służbę wielkiej idei.

Aż tu naraz min. Ulrych przyszedł ze swoim wywiadem, z którego nie mniej wynika, jak to, że cały naród polski ma być podporządkowany nieliczej grupie legionistów, bo w całym państwie zaledwie dziś jeszcze kilku tysięcy liczącej.

Gdy obserwujemy od 1926 r. wyniki polityki obozu, t. zw. „majowego", w którym przecież legioniści według słów min. Ulrycha nadawali bieg tej polityce, z czystem sumieniem możemy stwierdzić, że dla legionistów pożyteczniej byłoby nie chwalić się zbytnio.

Jeżeli wspomnimy o fatalnej dla Polski polityce państwowej, o rugowaniu nacjonalizmu, o systemie wychowania państwowego, o niepoczytalnych próbach Jędrzejewiczów wyrzucenia ze szkół Sienkiewicza i jemu podobnych autorów, o fatalnej w następstwach dla Polski na Kresach Wschodnich polityce mniejszościowej Józewskiego, opartej na mrzonkach federalistycznych obozu legionowego, absolutną bezczynność tego obozu w kierunku rozwiązania kwestii żydowskiej, unarodowienia handlu, spolszczenia miast, uzdrowienia gospodarki na wsi, tak ostro, nawet przez obecny sejm atakowanej o bezsłowiu w polityce samorządowej, o brak wszelkiego programu w polityce w stosunku do mniejszości niemieckiej, — to bankructwo polityki Obozu legionowego jest chyba wystarczająco — jaskrawe, nie ma się czym chwalić.

Należałoby więc spodziewać się, że nie znajdzie się nikt, kto publicznie zechce przyznać się do tego, że cała polityka „Ozonu" zmierza jedynie do utrzymania rządów Obozu legionowego.

My Narodowcy od dawna to wiemy. Od samego początku powstania „Ozonu" społeczeństwu to przypominaliśmy i dziś już większość społeczeństwa przekonała się o tym, że przefirmowanie B. B.W. R. na „Ozon" to tylko sposób go mający umożliwić utrzymanie się przy władzy tego systemu, to jest ludzi legionowych.

Żeby jednak aż tak bez pardonu otwarcie wobec społeczeństwa postawić kwestię dążenia dwóch może trzech tysięcy legionistów w całym państwie do żądania od reszty narodu polskiego, by ich dążeniom politycznym się podporządkowano, to już chyba przekracza miarę nawet przy cierpliwości narodu polskiego normalnie stosowana.

Po tym oświadczeniu, nie znajdą się chyba tacy, którzy w czasie niedawnej akcji przedwyborczej poszli na lep haseł o zjednoczeniu narodowym głoszonych przez ludzi legionów.

Jeżeli tak ujemne są wyniki polityki legionistów, czy inne może jest znaczenie ich osiągnięć w dziedzinie społeczno-politycznym?

Nie może być mowy o tym, skoro np. przez umowę, zawartą z Ukraińcami umożliwili legioniści, rządzący w państwie, wejście do sejmu zwartej grupy jednego tylko odłamu ludności ruskiej na ziemiach południowo-wschodnich osiadłej.

„Słowo Narodowiec" podaje, że dochodzi do takich paradoksów, iż jako przedstawiciel Rusinów występuje w

(Ciąg dalszy na str. 2-iej)

Katowice oddają hołd

pamięci Romana Dmowskiego

W niedzielę, dnia 10. II. br. przeżywały Katowice podniosłą uroczystość żałobną, urządzoną ku czci Romana Dmowskiego przez Zarząd Główny Obozu Wszechpolskiego.

Wczesnym rankiem odbyła się w Kościele Przemienienia Pańskiego Msza Żałobna przy licznym udziale miejscowego społeczeństwa.

Wzruszające kazanie, poświęcone w całości pamięci Wielkiego Polaka, wygłosił ks. prob. Ochman.

W godzinach południowych odbyła się w sali Teatru im. St. Wyspiańskiego akademia żałobna.

Sala Teatru wypełniona była po brzegi. Na scenie, pięknie udekorowanej sztandarami i emblematami, umieszczono portret Wodza, spowity kirem, przed portretem gorzały znicze. Wokół sceny ustawiły się poczty sztandarowe Obozu Wszechpolskiego, Związku Hallerczyków i Cechów.

Akademię zainaugurował kol. adwokat Sojka, referent organizacyjny Zarządu Głównego Obozu Wszechpolskiego, wzywając obecnych do uczczenia pamięci zmarłego Ojca św. Piusa XI. Kol. Sojka następnie w sendetycznym skrócie przedstawił wielką postać Romana Dmowskiego.

Po przemówieniu wstępnym czołowy artysta miejscowego Teatru, p. Tatarkiewicz, odtworzył wiersz Konstantego Dobrzyńskiego p. t. „Ostatni Apel".

Z kolei zasadnicze przemówienie wygłosił profesor U. J. Folkierski, prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego.

Mówca naszkicował życie i działalność Romana Dmowskiego, podnosząc do rzędu zasadniczej tezy przemówienia niespotykany u przeciętnych aliaż psychologiczny, który cechował dusze Wodza. Niezwykłe skojarzenie myśli woli i uczucia tak sprzecznych ze sobą czynników, to cecha wyróżniająca Romana Dmowskiego ponad ludzi Jego pokolenia i stawiająca go w rzędzie największych postaci historycznych Polski.

Przemówienie prof. Folkierskiego owiane tchnieniem prawdziwej kultury było dla obecnych niezapomnianym przeżyciem.

Wzruszający był moment, gdy dostojny gość Katowic mówił o swych osobistych wspomnieniach, związanych z Romanem Dmowskim, o tym, jak to bawiąc w Paryżu w czasie konferencji pokojowej w charakterze młodego dziennikarza, otrzymał od Wodza pierwszy autentyczny egzemplarz traktatu wersalskiego.

Zebrani przyjęli przemówienie prof. Folkierskiego burzą oklasków, jakich dawno nie słyszały już mury Teatru.

Po przemówieniu, p. Tatarkiewicz zadeklamował drugi piękny utwór. Dobrzyńskiego p. t. „Pogrzeb Romana Dmowskiego".

Deklamacje p. Tatarkiewicza stały na najwyższym poziomie sztuki recytatorskiej.

Akademię zakończono odśpiewaniem Hymnu Narodowego i Hymnu Młodych.

Co to jest masoneria?

Motto:

„...Wolnomularski humanizm w swej najgłębszej treści... jest walką z chrześcijaństwem, a imię judaizmu. Dlatego, sądzimy, mają słuszność ci, co określają masonerię, jako wielką organizację, której celem — szerzenie myśli i wpływów żydowskich we wszystkich sferach życia“.

Marian Zdziechowski

Niestrudzony badacz masonerii — K. M. Morawski, oraz jego uczeń — Wł. Moszczyński wydali ostatnio, nad zwyczaj pożyteczną i cenną książkę pod powyższym tytułem. Żyjemy w epoce bankructwa masonerii, wywołanego przez akcję Kościoła Katolickiego i nowoczesnych ruchów narodowych. W XIX wieku zdawało się, że duch masoński zapanuje nad światem, lecz narody europejskie ocknęły się i wydały walkę „obcym agenturom“, walka ta nie została jeszcze jednak zakończona. Pomimo ogromnych klęsk jakie poniosła masoneria w ostatnich latach, potęga Przeciwkościoła jest jeszcze niebezpieczna dla narodów wiernych Rzymowi. Dlatego też, należy poznać wroga, jego cele, metody działania, jego plany i zamierzenia, jego ideologię. Książka K. M. Morawskiego i Wł. Moszczyńskiego znakomicie ułatwia nam „niewtajemniczonym“ znalezienie genezy, historii i zamiarów na przyszłość tajemniczej masonerii.

Pierwsza część książki, opracowana przez Wł. Moszczyńskiego, przedstawia masonerię od jej wnętrza. Autor odsłania najpierw, cele badanej organizacji. Masoneria pracuje w ścisłej konspiracji, osłaniając tajemnicę swą naukę, zamiary na bliższą i dalszą przyszłość, oraz swą strukturę duchową. Masoneria jest znaną ogółowi, jako stowarzyszenie zajmujące się przede wszystkim jakąś symboliką, jakiemiś obrzędami, które na pierwszy rzut oka zdają się być niewinne, służące dla rozrywki arystokracji, lub może mające charakter metafizyczny, pociągający zawsze snobów, ludzi przewrażliwionych i zabobonnych. Ale w istocie tak nie jest. Masoneria posiada nadzwyczaj bogatą symbolikę, lecz zarazem każdy szczegół ceremonialny, obrzędowy ma swoje znaczenie zazwyczaj bardzo doniosłe. Symbolika przechowuje i wyjaśnia „tajną naukę“, za pomocą symboli są wtajemniczani stopniowo członkowie lóż, symbole zakrywają przed „niewtajemniczonymi“ istotę organizacji. Głównym symbolem jest świątynia Salamona. W tym symbolu widnieje pierwsza cecha masonerii — walka z katolicyzmem. „Jak Chrystus zbudował Kościół, tak masoneria buduje świątynię Salomona“. „Masoneria jest Przeciwkościołem“. Świątynia Salomona symbolizuje cel żydów: zjudeizowanie wszystkich ras, panowanie Izraela na całym globie ziemskim. Drugą charakterystyczną cecha masonerii wszystkich epok i okresów jest ścisła łączność, a nawet zależność od żydostwa. Masoneria jest powiązane duchowo z żydami. Religijność masonów jest wiarą w Jehowę, obrzędy w lożach mają wybitne piętno żydowskie (nakrywanie głowy, fartuszki), rabini często nauczają w świątyniach masońskich, a wolnomularze uczęszczają na kazania do synagog. „Odbudowa duchowa świątyni Salomona jest naczelnym celem wojującego żydostwa, celem spaczonego mesjanizmu żydowskiego, który głosi, że przyjdzie Mesjasz i da żydostwu, „narodowi wybranemu“, władzę nad światem nie-żydów. Celem wolnomularstwa jest zjudaizowanie świata przez narzucenie „Poganom“ ustroju politycznego i społecznego, sprzecznego z prawami Boskimi, przez nawyknięcie mózgów nie-żydów do sposobu myślenia niezgodnego zchłopskim rozsadkiem, a wreszcie przez zniszczenie Rzymu papieży. „Wolnomularstwo zrodzone jest z Izraela!“ („Jewish Guardian“ 12. IV. 1922 r.). Geneza masonerii jest mesjanizmem „narodu wybranego“, poprzedzającym dzisiejsze formy organizacyjne masonerii, poprzedzającym idee i etapy historii świata, poprzedzającym „Faryzeuszów“ w Palestynie, „Gnozę“ w Aleksandrii, „Kabałę“ w Hiszpanii, „humanistów“ w Italii, „reformatorów“ w Niemczech, „encyklopedystów“ we Francji, „deistów“ w Anglii — idee i etapy służące Izraelowi.

Dążąc do zrealizowania swych naczelnych haseł, masoneria prowadzi od wieków specyficzną politykę. Europa po wielkiej wojnie, Europa w r. 1919 znajdowała się pod przemożnymi wpływami lóż. Katolicka Austria została powalona. Prusy protestanckie objęły protektorat nad katolicką Bawarią, Katolicka Słowacja włączona do husyckich Czech, katolickie Włochy odsunięte od kolonii, katolickie Węgry okrojone do minimum, katolicka Polska uznana za państwo sezonowe. Głównym celem politycznym masonerii jest demokratyczna Republika światowa, a środkami prowadzącymi do tego państwa bez granic — Liga Narodów i Paneuropa. Utworzenie Ligi Narodów zostało uchwalone w czerwcu 1917 r. na kongresie masońskim w Paryżu. Liga Narodów prowadziła politykę wybitnie masońską np. sankcje wobec Włoch) i wobec wzrastających sił nacjonalizmu nie odgrywa dziś żadnej roli. Jako wstęp do Paneuropy wprowadzono ustrój demokratyczny, w którym ośrodkami władzy są loże, następnie masoneria opanowała politykę zagraniczną, wychowanie i kulturę w całym szeregu krajów. Demokracja prowadziła propagandę pacyfizmu, ograniczenia urodzin, „ułatwionego“ życia, zacierania różnic narodowych i religijnych, popierała nawet międzynarodowy język — esperanto. Po przygotowaniu gruntu tj. opanowania narodów europejskich przez idee „demokratyczne“ i „postępowe“, wolnomularstwo miało stworzyć Paneuropę. Jednak Europa ocknęła się. Nacjonalizm przystąpił do ostrej walki z masonerią, która po kilku klęskach, postanowiła przetrwać ten okres panowania ruchów narodowych. Nacjonalizm nie może pozwolić, ażeby wolnomularstwo działało w ukryciu, czekając na szerszą akcję w odpowiedniej chwili; nacjonalizm musi całkowicie zniszczyć mafię.

Nadzwyczaj jest skompromitowana struktura masonerii. Nie będę tutaj szczegółowo streszczać wywodów Wł. Moszczyńskiego na ten temat. Jedynie zaznaczę, że budowa masonerii jest obmyślana bardzo planowo, dostosowana do różnych krajów, do potrzeb chwili, do ustrojów politycznych i społecznych. Masoneria jest organizacją jednolitą, mającą zcentralizowane kierownictwo, nieznane „nawet“ dla poszczególnych lóż, lecz wiedzące wszystko i prowadzące stowarzyszenie do określonego, przed wiekami, celu. Patrząc z dołu na masonerię — widzi się dziesiątki i setki jakby odrębnych, niezależnych organizacyj, niekiedy walczących z sobą, mających niewinny charakter humanitarny napozór, ogarniających wszystkie centra duchowe i materialne świata. Przy tak przemyślanej strukturze, wolnomularstwo mogło przez wieki pracować niedostrzeżone w swych istotnych celach. Gdyby nie zbudziły się najgłębsze instykty narodów aryjskich, to o zamiarach masonerii dowiedziałby się świat za późno.

W drugiej części książki K. M. Morawskiego przedstawia rolę dziejową woluomularstwa. Geneza masonerii jest całkowicie żydowska, pochodząca od Mojżesza, Dawida i Salomona, poprzez mędrców żydowskich, aż do rabinów i cadyków: Falka i Franka. Masoneria przez wieki judaizuje społeczeństwa chrześcijańskie, dążąc do upragnionego celu. Judaizacja postępuje naprzód od wypraw krzyżowych, poprzez Albigensów i Husytów, „humanizm“ i „reformację“, kabalistykę, astrologię okultyzm, mistykę „Braci Czeskich“. Wiek XVII realizował hasła masonerii, usunięcie Stuartów z Anglii, „potop“ w Polsce, wybór Sasa na na króla polskiego, „desant“ Wilhelma Orańskiego na ziemię angielską. W XVIII stuleciu masoneria sięga po coraz większe zdobycze. Mamy wpływy Pompadour we Francji, August— „Różokrzyżowiec“ i Brühl w Polsce, Karol XII — mason w Szwecji itd.; rok 1750 — „Encyklopedia“, wpływy w Rosji, wybór Poniatowskiego w Polsce, konfederacja radomska, rozbiór Polski, kasata zakonu Jezuitów, rewolucja amerykańska, przymierze polsko-pruskie, rewolucja francuska, koniec Rzplitej. Wiek XIX upływa w dalszym ciągu pod przemożnym protektoratem lóż. Napoleon upadł pod intrygami wolnomularzy, Metternich słuchał ślepo Rotszyldów, rewolucje we Francji, w Polsce, we Włoszech, Niemczech, Napoleon III i Garibaldi, III republika we Francji, wreszcie rewolucja rosyjska zamyka zwycięski pochód wolnomularstwa. Obecnie masoneria ponosi klęski, nadchodzi Izraela „zmierzch“.

W dalszym ciągu K. M. Morawski przedstawia zasadnicze znamiona masonerii: masoneria jest „Przeciwkościołem“, wywodzi się z żydostwa, organizacyjnie jest jedna, podziały są wprowadzone ze względów taktycznych „wielopłaszczyznowość“ pozwala wolnomularstwu na asymilowanie haseł dla potrzeb chwili, „humanizm“ stawia na miejsce Boga-człowieka, liberalizm jest natury taktycznej (po osiągnięciu celu odrzucany np. Rosja), nacjonalizm jest używany w razie potrzeby, dla wykorzystania patriotyzmu polskość jest wroga masonerii, która przyczyniła się w głównej mierze do rozbiorów Polski, potęga lóż w świecie jest wielka, lecz już zaczyna maleć (Włochy, Hiszpania, Portugalia, Słowacja).

Książka K. M. Morawskiego i Wł. Moszczyńskiego odda usługi walce Obozu Narodowego z masonerią. Wyjaśnia ona cel, politykę, strukturę, rolę dziejową i cechy zasadnicze masonerii. Ażeby walczyć skutecznie z tą organizacją żydowską, należy dobrze poznać zamiary synów Izraela, lożom zaś zależy na tem, aby „Poganie“ nie znali ich zasadniczych celów.

Lech Gościcki.

Czemu służy „Ozon“

(Dokończenie ze str. 1-ej)

sejmie płk. Czadek dlatego, że Rusini swego przedstawiciela w sejmie nie mają.

Z tego pociągnięcia nieszczęśliwego czynników rządzących, przecież legionistów, wynika jak gdyby uznanie przez rząd polski wyłącznie Mundryja i jego grupy za przedstawicieli Rusinów Małopolski Wschodniej. A wiadomo nam, że część Rusinów i to spora ukraińskiej polityki Mundryja wcale nie popiera.

Ale takie ustosunkowanie się legionistów rządzących wynika z wadliwej polityki, federalistycznymi zamysłami dyktowanej, które kazały rządzącym legionistom przenieść ukrainizm z Małopolski Wschodniej nawet tam, gdzie go nie było, a mianowicie przez wojewodę Józewskiego na Wołyń.

Odwołano wprawdzie p. Józewskiego, ale pozostał Skrypnyk, poseł z Wołynia, owoc działalności polsko-ukraińskiej Józewskiego, który w sejmie obecnym deklaruje się na równi z Mundryjem jako przedstawiciel wojującego ukrainizmu.

I kiedy do takiej klapy politycznej należałoby się przyznać po męsku i otwarcie i gdy nie można już niepowodzenia tak poważnego ukrywać przed oczami społeczeństwa, to ci rządzący wszechwładnie według min. Ulrycha legioniści w „Gazecie Polskiej“, w „Kurierze Porannym“ zdobywają się na nie poważne mydlenie oczu społeczeństwa.

I tak, że polityka legionistów okazała się mrzonką, według „Gazety Polskiej“, winni temu akademicy. To oni manifestują, zamiast pracować. I pyta się słusznie „Słowo Narodowe“:

Jak to? I wszystko nic, silne rządy nic, cały aparat nic, zgleichszaltowane organizacje społeczne, administracja, opanowane rządy, instytucje finansowe — to wszystko nic, bo akademicy manifestują, a nie pracują. Ci panowie chcieliby funkcje państwowe spełniać sami, a odpowiedzialność przerzucić na Akademickie Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej Dunin-Borkowski we Lwowie, Jagodziński w Stanisławowie, ministrowie, premierowie, bloki trzech narodowości, walka ze „wszystkimi nacjonalizmami“ — to nie ma żadnego znaczenia i właściwie trzeba by prezesa A. K. T. S. L. postawić przed Trybunał Konstytucyjny za parcelację, za brak komasacji, zato wszystko, co się w naszym kraju działo...“

Oto do czego sprowadza się w praktyce rola wielkości ludzi - legionów:

Zajmować wysokie stanowiska w państwie, ciągnąć korzyści z pełnionych przez siebie funkcyj, być głuchym i ślepym na wszelkie uwagi narodu i jego przestrogi o szkodliwości marzycielskiej polityki Obozu legionowego, — a potym gdy nadejdzie czas i do klapy trzeba się przyznać, winni wszystkiemu są akademicy, Narodowcy.

Taką politykę prowadzić mogą tylko ludzie, którzy nigdy nie powinni byli znaleźć się na jakimkolwiek odpowiedzialnym stanowisku.

Trzeba będzie to dobrze zapamiętać i społeczeństwu przypomnieć, gdy znów sloganami i hasłami szukać się będzie ludzi do „jednoczenia narodu“.

A wniosek z tego: rozwiązać czym prędzej „Ozon“, legionistów postawić na emeryturę.

es.

Końcowe uroczystości żałobne
na cmentarzu Brudnowskim

Skończył się okres oficjalnej żałoby. 12 lutego, w szóstą niedzielę od dnia śmierci Romana Dmowskiego odbyły się na cmentarzu Brudnowskim ostatnie uroczystości żałobne.

*

Godzina 9-ta rano. Z wartowni wyrusza liczny oddział straży honorowej ze sztandarem. Po raz ostatni idą szeregowi jasnych koszul pełnić wartę przy grobie Wodza.

Z pośród pomników wyłania się wysoka góra wieńców i wiązanek kwiatów. Tyle przybyło ich już od dnia pogrzebu, w okresie 6-ciotygodniowej żałoby. U szczytu rysuje się wyraźnie piękny wieniec Poznania - miasta, które najgoręcej Ideę Największego z Polaków ukochało i twardo przy niej stoi.

Oddział salutuje grobowiec i zaciąga wartę. Ponad mogiłą zaczynają zbierać się ludzie. Błyskają pierwsze ogniki lampek cmentarnych.

*

Przed wartownią kol. Barański kieruje organizacją uroczystości zdaje raport prezesowi zarządu Głównego, mec. A. Kowalskiemu przybyłemu na Mszę św. za duszę śp. R. Dmowskiego.

Jaśnieje długi dwuszereg umundurowanej kompanii honorowej, szeleszczą cicho na wietrze proporce.

Odgłos komendy. Sztandar okręgowy SN. i proporce kół warszawskich wymaszerują w asyście kompanii honorowej na nabożeństwo.

Mały kościółek św. Wincentego wypełnia się tłumem, który nie mogąc pomieścić się w nim całkowicie zalega placyk przed schodami świątyni.

Środkową nawę kościoła zajmuje kolumna „jasnych koszul“. Przed ołtarzem władze SN i sztandary. Do Mszy św. służy kol. Wierczak z Zarządu Głównego i mec. Szwajdler z Łodzi. Drugą Mszę odprawia przy bocznym ołtarzu ks. Chudziński z Pelplina.

*

Msza się kończy. Zarząd Główny SN z mec. Kowalskim i dr Bieleckim na czele udaje się przed grób Wodza, składając mu hołd w ostatnim dniu żałoby.

Przed mogiłą przeciągają oddziały narodowców z pochylonymi sztandarami. Wartę obejmują wszystkie koła warszawskie SN. Wiatr targa zniżonymi proporcami, zgrzyta na metalowych liściach wieńców i wieje nad głowami tłumu skupionego przed grobem.

*

Zbliża się noc. Na tle zacierających się w mgle konturów pomników grobowych rozbłyska światłem kilkudziesięciu lampek grób R. Dmowskiego. Po obu stronach nieruchoma warta „jasnych koszul“. Frontem do mogiły dwa szeregi pochylonych sztandarów

Dalej zwarty mur kompanii S. P. SN i tłum sięgający 1000 osób.

Jest cicho. I naraz w poszumie drzew odzywa się pojedyńczy głos.

To ks. kapelan Stanisław Tworkowski rozpoczyna przemówienie.

I znów padają słowa gorące przepojone uczuciem bólu, ale i wiary głębokiej zarazem.

— Dziedzictwo Twoje Wodzu nasz nie zaginie — mówi ks. Tworkowski. — Nie zginie bo na straży jego stoi obóz Uczniów Twoich. Romanie Dmowski — my wszyscy, żołnierze jednej wielkiej Sprawy przysięgamy Ci walczyć o to co nam w testamencie zostawiłeś do zdobycia. Przysięgamy Ci w tej walce nie skąpić trudu i ofiar, krwi i mienia. Przysięgamy oddać na służbę dla Narodu całe swe życie, tak jak Ty nas tego swym przykładem uczyłeś. Przysięgamy Ci ziścić Wielką Polskę Narodową i Katolicką.

Pada rozkaz — „Baczność“. Zebrany przed mogiłą tłum powtarza w sercach słowa kapłana.

— A teraz — kończy ks. Tworkowski — prosimy Cię Wodzu nasz, Kolego Prezesie Dmowski klęknij przed tronem Bożym i zjednoczony w modlitwie z całym Narodem Polskim wybłagaj dla Ojczyzny Wielkość i triumf ideałów, o które walczyłeś.

W oczach słuchaczy ukazują się łzy. Tłu klęka i powtarza słowa modlitwy. Uroczystość kończy Hymn Młodych.

* * *

Przed mogiłą przechodzi ostatnia defilada. Idą sprężystym krokiem oddziały Narodowej Warszawy wpatrzone w żarzący się światłem grobowiec

Zwolna cichnie odgłos kroków i nikną jasne mundury w gęstej czerni nocy. Okres żałoby zakończony. R. Dmowski przeszedł do Historii zajmując należne Mu miejsce obok Chrobrego. Zostawił ideę, w którą włożył geniusz swego ducha i Ruch, który ideę tę wcielił w życie.

Stanisław Rzeszowski.

Roman Dmowski mówi:

Dusze ludzkie w naszym świecie europejskim są mniej zgangrenowane, mniej upodlone, niż się pesymistom zdaje. Kończący się dziś okres wycisnął na nich silne piętno, ale wpływy jego do dna nie dosięgły: w głębi dusz pozostała podstawa odrodzenia, u jednych narodów słabsza, u innych silniejsza. Coprawda, nie wszystkie naro-dy jednakowo były wciągnięte w międzynarodową organizację życia i nie wszystkie w równym stopniu zostały zatrute ideami kończącego się okresu.

Narody nie składają się z równowartościowych członków. Węzły krwi i węzły moralne, łączące człowieka z narodem, są bardzo różnej siły. Człowiek często formalnie należy do jednego narodu, a serce jego tkwi w innym jeżeli wogóle tkwi gdziekolwiek. Ogromna część pokolenia, ubiegającego dziś okresu, wychowała się na socjaliźmie pod sugestiami wrogiemi narodowej organizacji życia. Ogromna część żyjących dziś ludzi tkwi w organizacjach międzynarodowych pod sugestiami i rozkazami, płynącemi nie z ojczystego środowiska, nie od narodu.

UWAGA! UWAGA!

W Redakcji Narodowca są do nabycia:

Portrety Romana Dmowskiego w cenie 0,50

Portrety Romana Dmowskiego w cenie 1,50

Gospodarka Narodowa Dobrzyńskiego w cenie 4,50

Tragizm Losów Polski. Giertycha cena . . . . . 5,—

O Wyjście z Kryzysu. Giertycha 3,50

Zamówienia i gotówkę kierować do Redakcji.

*

XI Targi Katowickie

W kołach wytwórców polskich stale wysuwane są postulaty zainteresowania rodzimą produkcją jaknajszerszych kół konsumentów i popierania towarów krajowych.

Aby wyjść na nowy rynek zbytu winien wytwórca znaleźć szersze zapotrzebowania, które przedsiębiorstwu zapewniłoby ciągłość pracy i zatrudnienie.

Jest rzeczą znaną, że Śląsk jako dzielnica najgęściej zaludniona jest właśnie rynkiem zbytu o niezwykłej chłonności.

Jednym z najłatwiejszych sposobów reklamy polskiej wytwórczości i nawiązania bezpośredniego kontaktu z klientelą, jest udział polskich wytwórców w XI TARGACH KOTOWICKICH, organizowanych w czasie od 20-go maja do 4-go czerwca 1939 r. przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej.

Przedsiębiorstwom, którym zależy na powiększeniu zbytu swoich wyrobów na Śląsku nadarza się korzystna okazja zainteresowania się tym rynkiem przez udział w XI. Targach Katowickich.

FELIETONZ CYKLU „NASZA EPOKA“

Posłowie i narciarze śląscy

Sejm jest zgodnie z przepisami kodeksu karnego instytucją czci i poszanowania godną, stąd wszelkie antysejmowe wybryki podlegają sankcji karnej, oczywiście słusznej i surowej.

Można natomiast mówić i pisać prawdę o posłach i tym oto parlamentu członkom dostojnym równo połowę felietonu poświęcę.

Czy o wszystkich posłach pisać będę, zapytacie. A poco? Odpowiem. Pocóż o wszystkich posłach, kiedy oni wszyscy mówią za siebie. Przeczytacie choć jedną z mów Wendy! Konia z rzędem temu, kto coś z mowy takiej zrozumie; słownik obcych wyrazów omotany pojęciem OZN. — oto Wenda poseł, wódz i podobno premierabilis (kandydat na premiera).

Albo Stahl, poseł nieomylny, przemawiający jeno nie ex cathedra a pro cathedra, regularnie wygwizdany przez młodzież docencik U. J. K. — on przed forum parlamentu opiniuje tą samą młodzież akademicką.

Ale mniejsza o nich.

Dziś mówić pragnę o tych, co sami nie mówią, o posłach śląskich.

Pamiętacie owe chłodne dni październikowe! Ile to było hałasu i wrzawy, gdy Pietrzakowie, Długiewicze i i inni objeżdżali ziemię śląską, na wiecach przemawiali monotonnie i długo, złote góry ludkowi miejscowemu obiecując.

A cóż dziś? „Małe niemowy w dużej niemowie“ — jak powiedział pewien upadły kandydat na posła, dając upust swej nienawiści konkurencyjnej.

Mamy zasady, bronią się posłowie: „nie o to chodzi, że poseł mówi, ale co poseł mówi“, „milczenie jest złotem“, „poco mówić, gdy wystarczy głosować“, za dumne jesteśmy, aby z pospólstwem się mieszać“, „splendid isolation“ — oto nasze dewizy niezłomne.

A gdy wicemarszałek Długosz całkiem niepolityczne wycieczki przeciwko Śląskowi zwraca, posłowie nasi czekają na tekst miarodajnej odpowiedzi z Katowic, bo samym ex abrupto odpowiedzieć — to strach (można się narazić!).

Tego się Śląsk od swoich posłów doczekał! Niech im to zapisane będzie po stronie „winien“.

Śląsk jednak mimo klepskiej postawy swych posłów nie utracił pozycji jaką w kraju zajmuje.

Zasługa to wyłącznie narciarzy.

Skończył się FIS. Wiecie co zacz.

Trzy magiczne literki hypnotyzujące masy. Papierosy FIS, pociągi popularne, kolejki górskie, autostrady, hotele-schroniska, subwencje milionowe. Propaganda tu, propaganda tam, całe orgie propagandowe. Przyjechało 14 narodów, same chłopy naschwał. Przyjechali popatrzyli i zaczęli bić jak w bęben. Bili nas Skandynawi, Włosi, Niemcy, Szwajcarzy, nawet Jugosłowianie.

Propaganda jednak nie zrażała się tym. „Ogromny sukces — pisały gazety — odniosły Polki, bijąc wbrew oczekiwaniom jedną Węgierkę w biegu zjazdowym.“ Kompleks mniejszości zaiste — typowy — jak w podręczniku psychopatologii. Potem było jedno nazwisko hodowane w cieplarniach jak mimoza lub kwiatki podobne... Marusarz! Ten też przegrał, nie tylko do Norwegów czy Szwedów, ale przede wszystkim do Niemca, do Niemca panie Bobkowski!

W nawale konkurencji sportowej była jedna, zdaniem moim najważniejsza: bieg patroli wojskowych ze strzelaniem. Wynik biegu świadczył o sprawności oddziałów wysoko-górskich.

Mieliśmy w nim dotychczas monopol na ostatnie miejsca. Dziś patrol poszedł doskonale, zajął miejsce dobre punktowne, trzecie, bijąc nawet słynnych włoskich strzelców alpejskich i fińskich specjalistów.

A kto biegł w patrolu? Trzech Ślązaków, trzech silnych chłopców śląskich!

Ta trójka naszych beskidzkich żołnierzyków uratowała prestiż narciarstwa polskiego i wzmocniła prestiż armii polskiej.

A z naszego lokalnego punktu widzenia Czepczor, Wawrzacz i Haratyk uratowali dla Śląska to, co Pietrzak, Długiewicz, Bartoś i inni stracili.

Daszek

Szlakiem hańby i zdrady

Dzieje PPS - czarną kartą w historii Polski

Polska Partia Socjalistyczna pragnie wywieść rodowód czerwonej międzynarodówki od... powstańców. To się nie uda! Jaką kolwiek była by ocena polityczna powstania, fakt pozostanie niezbity, że powstańcy walczyli o Niepodległość, walczyli z Rosją jako państwem — a wy, towarzysze, walczyliście tylko z caratem i z „burżujami“, walczyliście o rewolucję społeczną, a nie o niepodległość.

Powstańcy szli w bój ze sztandarami, z Matką Boską i Orłem Białym, wy zaś szliście i idziecie z czerwonymi płachtami, zamiast krzyża wolicie sierp i młot...

Gdy Obóz Narodowy mobilizował opinię narodu do walki z Niemcami— najgroźniejszym naszym wrogiem, z tymi samymi Niemcami, przed którymi wam dziś skóra cierpnie — P. P. S. sprzęga się z rewolucyjnym ruchem rosyjskim i rozpoczyna w kraju ruchawkę, bez żadnego określonego celu (1905 r.).

Bo co miało wspólnego z walką o niepodległość: napady na pociągi, rabowanie kas. urzędów pocztowych i prywatnych przedsiębiorstw? Wkrótce akcja strzelania do stójkowych, policjantów, kolejarzy i urzędników *przemieniła się* w mordowanie Polaków, narodowców i tych, co nie sprzyjali jawnemu już bandytyzmowi. To była walka o „niepodległość“!

Nie chować się za Piłsudskiego

Nie chowajcie się, czerwone karły, za postać Piłsudskiego, który sam, jak i szereg innych członków PPS po polsku myślących, krytycznie się zapatrywał na wciąganie polskiego ruchu rewolucyjnego w otchłań rewolucji rosyjskiej, kierowanej przez Niemców i żydów.

Oto fakty. Wybitny działacz PPS Jodko, tak pisze do St. Wojciechowskiego o strajkach w 1905 r.:

„Wcale nas to nie zachwyca i postaramy się to skończyć prędko, ale teraz to poszło, więc trzeba konsekwencję wyciągnąć. My teraz napieramy, ażeby wydali odezwę, zwiastującą koniec strajku, ale na to jeszcze się nie zanosi“.

15. czerwca 1905 roku odbyło się posiedzenie Rady PPS w Józefowie pod Warszawą. Pisze o nim St. Wojciechowski:

„Zaraz na wstępie uderzył mnie lekceważący stosunek młodych do starych i obecność kilku żydów, którzy byli inspiratorami schowania postulatu niepodległości do archiwum“.

Rada ta uchwaliła następującą deklarację:

„Rada uważa, że powinniśmy zmierzać do zespolenia ruchu rewolucyjnego całego proletariatu we wszystkich częściach państwa rosyjskiego... Rada uważa, że hasłem na dziś powinno być obalenie samowładztwa i przekształcenie ustroju obecnego imperium rosyjskiego“.

Tak wyglądała, towarzysze, wasza walka o niepodległość. Ani słowa o niej. Dla was głównym celem było obalenie caratu, zmiana ustroju społecznego i rewolucja wszechrosyjska. A niepodległość Polski — to „mrzonki burżuazyjne“.

To też po tej uchwale Piłsudski podał się do dymisji z C.K.R. (Centralny Komitet Robotniczy). Zarządzono nowe wybory, w wyniku których weszło do C.K.R. 3 żydów (Horwitz, Kon, Lachs) i dwóch Polaków.

Odkryto karty, ukazano prawdziwe cele socjalizmu, pokazali się prawdziwi kierownicy PPS — Horwitz, Kon, Lachs. Stanisław Wojciechowski postanowił wówczas wystąpić z PPS i tak zrobił.

„Precz z wojskiem“.

Zdradziecka nić działalności socjalistów przewija się przez cały okres zmagań wojennych. Gdy poprzewrocie w Rosji 1917 roku żywioły narodowe chcą z armii rosyjskiej wydzielić Polaków i tworzyć polskie wojsko — socjaliści stają na głowie, by do tego nie dopuścić. Oto fragmenty ze Zjazdu w dniu 7 czerwca 1917 roku, podane przez St. Wojciechowskiego.

„W imieniu Komitetu Demokratycznego Dąbrowski wypowiedział się za słuchaniem opinii kraju. Ze strony socjalistów wystepowali: Lewinson, Leszczyński, Radwański, nawołując do pozostania w szeregach rosyjskich, bo powstanie armii polskiej przedłuży wojnę i wyjdzie na korzyść kontrrewolucji.

Naczelny Polski Komitet Wojskowy stracił cały miesiąc na pertraktacje z secesjonistami ze zjazdu, żeby ich nawrócić. Podobno potrzebne to było dla ułagodzenia Kiereńskiego. Ale lewica okazała się nieprzejednaną: żądała zlikwidowania Naczpolu i zaniechania myśli tworzenia polskiej siły zbrojnej. Marksowska doktryna klasowości opętała mózgi polskich lewicowców; nawoływanie do jedności narodowej w tej wojnie uważali za zdradę ludu i wszędzie, gdzie byli narodowcy — widzieli niebezpieczeństwo kontrrewolucji. Wśród żołnierzy, pod kościołami w Piotrogradzie i Moskwie rozpowszechniali ulotki, głoszące, że wojsko polskie tworzą panowie, lud nie ma poco się bić“.

Jak to było z obroną Lwowa?

Gdy we Lwowie garstka bohaterskiej młodzieży porwała za broń pod komendą brygadiera Mączyńskiego, socjaliści w tym czasie tworzyli Republikę Ludową w Lublinie i wyrzekali się Lwowa na rzecz niepodległej Ukrainy.

Komu to mówić o obronie Lwowa? Wam, czerwonym zdrajcom i sprzedawczykom? Tam, we Lwowie, krwawiła się młodzież narodowa, tam walczyli „endecy“ Mączyński Jakubowscy Świeżawscy (dowódca II odcinka), por. Barski i wielu innych. Gdzie byli wtedy socjaliści?

Kiedy na pomoc bohaterskiemu miastu szedł oddział „Wehrmachtu“, w sile 800 ludzi, wysłany z Warszawy przez generała Rozwadowskiego — czerwony rząd lubelski z Daszyńskim i Moraczewskim na czele oddział ten wstrzymał i nie puścił do Lwowa. Tego faktu nie wymaże żadna alchemia!

Napad na wojsko w Radomiu.

W nocy z 5 na 6 stycznia 1919 r., gdy pod Lwowem wrzały najgorętsze boje — czerwone zbiry, zorganizowali w Milicji Ludowej, urządziły napad na batalion 26 p.p. w Radomiu. Komendantem milicji był obecny prezydent miasta tow. Grzecznarowski. Milicjantów rozgromiono na cztery wiatry, tow. Grzecznarowskiego usunięto z komendantury. Milicję w niedługim czasie rozwiązano, ale hańba została i tej plamy nie zmyje się surofosfatem...

Krew ułanów w Krakowie.

Minęło zaledwie kilka lat i znów czerwoni zbrodniarze skierowali lufy rewolwerów w piersi polskich żołnierzy, tym razem w Krakowie. 6-go listopada 1923 r. socjalistyczne bojówki uderzyły na wojsko, rozbroiły niektóre oddziały piechoty i wreszcie otworzyły ogień na oddział ułanów, kładąc 14 trupem i wielu raniąc.

Ta krew polskiego żołnierza, przelana przez czerwonych zbirów — to krwawy szlak hańby, znaczącej drogi P.P.S. w historii odrodzonej Polski.

I dziś socjaliści próbują pogrążyć kraj w odmęt walki klas rewolucji społecznej, w której czerwonymi komisarzami byłyby rozmaite Kony. Ale niedoczekanie ich! Czy słyszycie kwik waszych „towarzyszy“ tłamczonych w Hiszpanii? Niech to dla was będzie przestrogą.

(Gazeta Radomska)

Prowokacje socjalistów

w tarnowskiej radzie miejskiej

Od dłuższego czasu awanturują się socjaliści w radzie miejskiej, szukając konfliktu z klubem narodowym w radzie. Istnieje obawa, że guza tego wreszcie znajdą.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej nie doszło do skutku z powodu wystąpienia radnego socjalisty **Ciołkosza.** Gdy prezydent miasta wniósł o przyjęcie protokółu z poprzednich dwóch posiedzeń, **Ciołkosz** zaprotestował przeciwko zatwierdzeniu przez radę miejską protokółu z ostatniego posiedzenia, na którym rada miejska uczciła pamięć Romana Dmowskiego.

Socjaliści z pobratymcami i ziomkami z Bundu nie weszli wówczas na salę obrad.

Ciołkosz, motywując wniosek o niezatwierdzenie protokółu, przytoczył, że wniosek o uczczenie pamięci Romana Dmowskiego uchwalony został przez zdekompletowaną radę miejską, ponad to posunął się do niebywałego oszczerstwa, jakoby Roman Dmowski nawoływał w swych pismach z lat 1905 i 1915 do zjednoczenia Polski pod berłem carskim.

Wobec godzącej w cześć imienia Wielkiego Polaka kłamliwej insynuacji, radni Bloku Gospodarczego opuścili salę obrad.

W czasie opuszczania sali przez radnych Bloku Gospodarczego, zabrała jeszcze głos **Lidia Ciołkoszowa,** uzasadniając stanowisko PPS z punktu prawnego.

Wobec zdekompletowania Rady, prezydent przerwał posiedzenie, a gdy po pięciu minutach radni Bloku Gospodarczego na sali obrad się nie zjawili, posiedzenie odroczył.

Ciołkoszowi i żonie jego, Żydówce, Lidii Ciołkoszowej, zanotuje się te wystąpienia dokumentnie w księdze pamięci narodowej, a przyjdzie czas, że się je zrekompensuje. I nie pomoże wówczas żadne tłumaczenie. „Rasa „pół-Polaków“ musi zginąć“ — pisał w 1902 roku Roman Dmowski. Ciołkosz nauczy się jeszcze być Polakiem.

Tymczasem zaś prypominamy owej czerwonej sosiecie takie wypadki, jak odezwanie się socjalisty Daszyńskiego, że razem z socjalistami jest bluszczem wijącym się dokoła tronu Habsburgów, i oświadczenie towarzysza z PPS Ciołkosza, Żuławskiego, na kongresie PPS w Krakowie w 1904 roku, przypomniane przed kilku dniami w „Gazecie Polskiej“:

„My jesteśmy cząstką partii austriackiej i w swoim programie ani słowa nie mamy o niepodległości i odbudowania Polski do programu naszego przyjąć nie możemy“.

Sprawozdania z zebrań

Katowice. Dnia 14 bm. odbyło się zebranie miejsc. plac. O. W. które zagaił kier. oddziału kol. Tomaszewski, omawiając na wstępie sprawy organizacyjne. Referat wygłosił kol. Piecha, młody działacz pow. Chorzowskiego.

W drugim referacie kol. Wróbel z Katowic w wspaniałym referacie omówił rolę inteligencji w ruchu narodowym. Po żywej dyskusji Hymnem Młodych zakończono zebranie.

Siemianowice. W środę, dnia 15. bm. zwołał Zarząd miejsc. Plac. O. W. swe zebranie członkowskie. Po zagajeniu przez kol. Ziaję i odśpiewaniu pieśni bojowej, referat polityczny wygłosił kol. Tomaszewski z Katowic. Prelegent w swym przemówieniu omówił aktualne wydarzenia polityczne Polski.

Hymnem Młodych zakończono zebranie.

Szopienice. Walne zebranie O. W. odbyło się dnia 16 bm., któremu przewodniczył kol. Inglot z Katowic.

Po sprawozdaniu ustępującego zarządu z którego wynikało, że miejsc. oddział O. W. rozwija się b. dobrze i dotarł do szerokich warstw miejsc. społeczeństwa, wybrano nowy zarząd, w którego skład weszli wszyscy członkowie starego zarządu z kol. Stefańskim na czele.

Referat polityczny wygłosił kol. Inglot. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

Katowice - Zawodzie. Zebranie miejsc. plac. odbyło się dnia 17 bm., które przy licznym udziale członków zagaił kol. Kupczak. Referat polityczny wygłosił kol. Tomaszewski. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

Piotrowice. W niedzielę, dnia 19 bm. odbyło się zebranie O. W., które zagaił kier. miejsc. plac. kol. Szewczyk, oddając następnie głos kol. Tomaszewskiemu, który wygłosił aktualne przemówienie polityczne. Po żywej dyskusji Hymnem Młodych zebranie zakończono.

TERMINARZ ZEBRAŃ

23 bm. godz. 19-ta zebranie członkowskie Mała Dąbrówka.

24. bm. godz. 19-ta zebranie członkowskie **Piekary Śl.**

25. bm. godz. 16-ta zebranie konstytucyjne Kosztowy Śl.

26. bm. godz. 16-ta akademia żałobna Pawłów Śl.; godz. 16-ta akademia żałobna **Michałkowice**; godz. 17-ta akademia żałobna **Piekary Śl.**; god 11.30 zebranie publiczne **Tychy Śl.**; godz. 15-ta zebranie konstytucyjne **Gostyń**; 15-ta zebranie członkowskie **Wyry Śl.**, godz. 18-ta zebranie członkowskie **Mikołów**; godz. 11.30 zebranie członkowskie **Katowice - Brynów**, rest. Mroncz; godz. 14-ta zebranie członkowskie **Panewniki**; godz. 12-ta zebranie członkowskie Podlesie; godz. 14-ta zebranie czł. Kostuchna

2. III. godz. 20-ta zebranie członkowskie **Katowice-Centrum.**

KOMUNIKAT

Przypominamy wszystkim oddziałom Młodych, że rozgrywki szachowe pomiędzy oddziałami, odbędą się w niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 9-tej w sekretariacie naszym w Katowicach, przy ul. Konopnickiej 5.

Śląsk oddaje hołd Wielkiemu Polakowi

Uroczysta akademia żałobna w Knurowie

Dnia 19 lutego br. odbyła się w sali Hotelu kopalni akademia, poprzedzona nabożeństwem żałobnem w miejscowym kościele parafialnym. Na nabożeństwo stawiły się liczne poczty sztandarowe jak „Sokół" Kat. Tow. Polek i inne.

Przy efektownej i pięknie udekorowanej scenie sali Hotelu Kop., zagaił kol. prezes Suchowiak akademię w krótkich słowach, poczem wygłosił dłuższe przemówienie ref. pow. kol. Dr. Piotrowski, który w jasnem świetle i pięknym stylu określił drogi, którymi szedł do Wielkiej Polski śp. Roman Dmowski.

Przemówienie kol. ref. Dr Piotrowskiego było bardzo żywo oklaskiwane.

Na sali było około 250 sympatyków oraz członków. Po za pocztami sztandarowymi, między sympatykami zauważono, ks. proboszcza Koziołka, dyr. inż. Janiszewskiego, naczelnika gminy p. Lipińskiego, inżyniera p. Rosnowskiego, Lisa i Wierzbowskiego oraz p. dr Fiedlera i dr Wolnego. W grupie sympatyków zauważono dużo urzędników oraz nauczycielstwo z Knurowa.

Odśpiewaniem Hymnu Narodowego i Hymnu Młodych zakończono podniosłą uroczystość.

Po akademii na tej samej sali Hotelu Kop. o godz. 14-tej odbyło się zebranie Tow. Polek nr II, których ku naszemu zdumieniu bardzo raził widok Krzyża i godło polskie, pod którym był napis: Bóg, Naród, Ojczyzna, oraz portret Romana Dmowskiego i najzwyczajniej zasłoniły ten piękny widok kurtyną. Wstyd i hańba, czyżby polki knurowskie raził widok krzyża i godła polskiego. Przecież podczas swojego zebrania śpiewano pieśni kościelne.

RASZCZYCE.

Wdniu 12 bm. odbyła się uroczysta Msza św. za duszę wodza Narodu śp. **Romana Dmowskiego,** kościele parafialnym w Raszczycach, odprawiona przez ks. prob. Szynawę.

Po nabożeństwie, o godz. 11-tej odbyła się akademia żałobna w pięknie udekorowanej sali p. Makulika, w której brali udział oddziały O. W. Raszczyce i Adamowice, S[illegible] Pożarna i inni. Akademię zagaił i we wstępnym przemówieniu uczcił pamięć Wielkiego Zmarłego kol. prezes Kostka.

Wielkie wrażenie wywarł na zebranych wiersz utw. Agn. Kokotówny, wygłoszony przez jej 11 let. siostrę. Po zakończeniu apelu młoda uczennica wzniosła ręce i oczy w stronę Krzyża i portretu Wodza, modląc się do Boga by Mu dał wieczne odpoczywanie, co zebrani wysłuchali stojąc.

Dłuższe przemówienie wygłosił mec. Dr Różański z Rybnika. Po odśpiewaniu Hymnu Narodowego i Hymnu Młodych akademię zakończono hasłem „Czołem".

LIPINY ŚL.

Staraniem Obozu Wszechpolskiego odbyła się w niedzielę, dnia 12 bm. uroczyste nabożeństwo ku czci śp. Romana Dmowskiego.

Po nabożeństwie odbyła się na sali p. Kaczmarczyka uroczysta akademia, którą zagaił kier. miejsc. plac.

Przemówienie pośmiertne wygłosił kol. Szaton z Chorzowa. W drugim przemówieniu kol. Inglot z Katowic w wspaniałym swym referacie omówił Wielkość Romana Dmowskiego.

W końcu zabrał jeszcze głos kol. Piecha, który zaapelował do obecnych do wytrwania przy Ideałach Wielkiego Polaka.

Hymnem Młodych zakończono akademię.

MAKOSZOWY.

W niedzielę, dnia 19. bm. odbyła się w Makoszowie akademia ku czci Hetmana Narodu śp. R. Dmowskiego. Wobec licznie zebranej publiczności zagaił akademię kierownik pl. kol. Matuszczyk. Referat o życiu i działalności R. Dmowskiego i jego zasługach, położonych dla Polski, wygłosił kol. Szaton.

Przemówienie prelegenta wywarło na zebranych duże wrażenie. Następnie córka kol. kier. wygłosiła deklamację „Ostatni Apel". Po krótkim przemówieniu kierownika i odśpiewaniu roty i Hymnu Młodych zakończono akademię.

WILCZA.

W dniu 12 lutego br. odbyła się w Wilczy uroczysta akademia żałobna ku czci śp. Romana Dmowskiego, na sali kol. Wiosny.

Akademię poprzedzoną Mszą św. za śp. R. Dmowskiego, którą odprawił miejscowy proboszcz ks. Danecki. Akademię zagaił kol. Kuc J. następnie referat wygłosił kol. dr Piotrowski z Rybnika, który w swym świetnym referacie scharakteryzował postać i działalność wielkiego syna Ojczyzny i twórcy nacjonalizmu polskiego. Uczczono Jego pamięć jednominutowem milczeniem, a na zakończenie odśpiewano Hymn Narodowy i Hymn Młodych O.becnych było około 150 osób.

Wielkie zebrania publiczne Stronnictwa Narodowego

w Krakowie, Lwowie, Łodzi i Toruniu

W ubiegłą niedzielę Stronnictwo Narodowe zorganizowało szereg zebrań publicznych, na których omawiano sytuację międzynarodową i wpływ tej sytuacji na położenie wewnętrzne Polski. W zebraniach tych wzięło udział kilkanaście tysięcy ludzi.

Na zakończenie tych zebrań odczytana została rezolucja, która przytaczamy w całości:

Wzrost potęgi niemieckiej, przewaga Rzeszy w Europie Środkowej i plany niemieckie na wschodzie utrudniają położenie Polski. Położenie to staje się tym bardziej skomplikowane, że z chwilą rozbioru Czechosłowacji i prób zaprowadzenia tam faktycznego protektoratu Niemiec, Polska została od Niemna po Prut otoczona wałem niemieckim.

W tym stanie rzeczy naród polski musi zdobyć się na wielki wysiłek, by zachować swą niezależną pozycję wobec dążeń ze strony Niemiec podania naszego kraju ich wpływom gospodarczym i politycznym. Wpływy te zmierzać będą do osłabienia Polski: przez podkopanie stanowiska jej nad Bałtykiem, przez uprzywilejowanie roli mniejszości niemieckiej w Polsce i przez podsycanie sprawy ukraińskiej, w celu siania niepokoju na wschodzie i prób szerzenia anarchii na jej obszarach mieszanych.

Podobnie jak w innych krajach Europy środkowej i wschodniej Niemcy usiłować będą pozyskiwać od wenątrz wpływy na nasze życie gospodarcze i polityczne, popierając w szczególności dążenia do takich form ustrojowych, które przez sparaliżowanie twórczej energii narodu polskiego ułatwiły by im urzeczywistnienie ich planów.

Równocześnie polityka niemiecka w dążeniu swoim do poddania bogactw naturalnych i rynków tego kraju dla przemysłu niemieckiego i do otoczenia Polski od wschodu zmierza do utworzenia na południowych obszarach rosyjskich niezależnego państwa ukraińskiego. Powstanie tego państwa, jak świadczy o tym traktat brzeski, pociągnęłoby za sobą stały jego konflikt z Polską, oraz niebezpieczeństwo oderwania części naszego obszaru państwowego od Sanu do Bugu.

Polska nie może pozwolić na urzeczywistnienie tych planów i musi wytężyć swoje siły zarówno w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej w celu ich zwalczania. W myśl powyższego zachowując układ niemiecko-polski z r. 1934, dotyczący poprawnych stosunków wzajemnych i nienapadania, Polska winna stać mocno przy polityce przymierza z Francją, dążyć do pozyskania wspólnej granicy z Węgrami, umocnić sojusz z Rumunią i dbać o dobre stosunki z Włochami.

Na zewnątrz zaś należy jak najszybciej przystąpić do wzmocnienia sił społeczeństwa polskiego we wschodnich dzielnicach państwa, podjąć tam działalność administracyjną, do tego celu zmierzającą i oprzeć politykę władz oraz działalność społeczeństwa polskiego na jasnym i konsekwentnym programie spolszczenia tych ziem i najściślejszego zespolenia ich z resztą Polski.

W szczególności należy położyć kres szerokim knowaniom partii ukraińskiej, systematycznie szerzącej wśród ludności ruskiej ruch separatystyczny i terroryzującej jej lojalne wobec Polski odłamy.

Wykonanie programu polityki polskiej, który wynika z nowego położenia, w jakim się znalazło nasze państwo, na skutek zmian w Europie Środkowej, wymaga przepojenia go duchem narodowym, oparcia jego działalności na szerokich zorganizowanych warstwach narodu polskiego i jak najszybszego nadania mu charakteru i ustroju państwa narodowego.

W KRAKOWIE

W Krakowie zebranie publiczne odbyło się w salach Saskich przy ul. św. Jana 6. Obszerne sale główne i wszystkie salki boczne były szczelnie wypełnione. Przewodniczył kol. płk. dr. Tadeusz Wołkowicki, prezes Zarządu Grodzkiego S. N.

Referaty wygłosili kol. kol. wizytator Wincenty Ogrodziński, mgr. Antoni Grębosz, sekretarz Zarządu Okr. S. N. i red. mgr. Jan Bielatowicz.

Przemówienia były przyjmowane przez zebranych oklaskami

Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i aktualnymi okrzykami.

WE LWOWIE

W niedzielę odbyła się w sali „Sokoła - Macierzy" akademia, poświęcona sprawom Ziem Południowo-Wschodnich. Akademię zorganizowało Stron. Narodowe. Otworzył ją o godz. 11-ej prezes Zarządu Grodzkiego Str. Narodowego we Lwowie kol. Józef Romański, po czym pierwsze przemówienie wygłosił prezes Zarządu Okr. S. N. we Lwowie, b. minister i senator prof. Stanisław Głębiński.

Sen. Głębiński oparł się na wielu swoich przeżyciach i doświadczeniach, które dla młodszych słuchaczy były w wielu wypadkach rewelacją. Przypomniał np. powiedzenie przywódcy separatystów ukraińskich przed wojną w parlamencie austriackim, Romańczuka iż Niemcy mogą traktować Polaków w zaborze pruskim najzupełniej samowolnie i swobodnie, gdyż mają prawo urządzenia własnego państwa tak, jak sami zechcą.

Z równym zainteresowaniem spotkało się przemówienie redaktora naczelnego „Słowa Narodowego", kol. Jana Matyasika o polityce Niemiec i o stosunkach polsko - niemieckich.

Jako ostatni mówca wystąpił red. Marian Rojek. Jego przemówienie poświęcone było rozważeniu zmian w sytuacji wewnętrznej Polski z powodu powstania i trwania dotychczas za Karpatami sztucznego niemiecko-ukraińskiego tworu.

Na końcu prezes Romański odczytał rezolucję - oświadczenie, które zostało przez wszystkich z wielkim uznaniem przyjęte.

Wszystkie przemówienia były przyjmowane ze zrozumieniem i entuzjazmem. Zgromadzenia o podobnym napięciu woli i przebiegu dawno już nie było we Lwowie.

Zgromadzenie zakończono około godziny 14 odśpiewaniem Hymnu Młodych. Sala „Sokoła" z trudem pomieściła zebranych, wśród których byli reprezentanci wszystkich warstw społecznych.

W ŁODZI

W Łodzi zorganizowano równocześnie trzy zebrania publiczne w różnych dzielnicach miasta.

Zebrania rozpoczęły się o godzinie 10-ej rano.

Pierwsze zebranie odbyło się dla Śródmieścia w dużej sali „Pracy Polskiej" przy ul. Bandurskiego 9-11. Przemówienia wygłosili mgr. Władysław Jaworski, sekretarz Zarządu Gł. S. N. z Warszawy i kol Teske z Łodzi.

Drugie zebranie odbyło się w sali przy ul. Zgierskiej 150. Referaty wygłosili kol. kol.: Michalak Zbigniew, Belke Antoni i mgr. Paweł Szwajdler, wszyscy z Łodzi .

Trzecie zebranie dla Łodzi - Południe odbyło się w sali przy ul. Słowiańskiej 5. Przemawiali kol. kol.: Antoni Belka, Teska i mgr. Władysław Janowski

We wszystkich zebraniach wzięło udział kilka tysięcy ludzi — przeważnie robotników, rzemieślników i kupców.

W TORUNIU

W południe w sali Dworu Artusa odbyło się wielkie zebranie publiczne Zebranie otwiera prezes S. N. w Toruniu, prezydent Antoni Bolt, udzielając głosu mec. Januszowi Rabskiemu z Warszawy, który przyjechał z ramienia Zarządu Głównego. Mec. Janusz Rabski w długim, bo prawie 2-godzinnym referacie, słuchanym z dużą uwagą i zainteresowaniem, omówił aktualne zagadnienia z polityki zagranicznej i wewnętrznej Polski.

Tezy odczytał redaktor naczelny „Słowa Pomorskiego", St. Cieślak.

Zebranie zakończono Hymnem Młodych i okrzykami, związanymi z referatem.

Paniom Wincentkom do pamiętnika

Stowarzyszenie Pań św. Wincentego a Paulo parafii św. Piotra i Pawła urządziło w niedzielę dnia 19. II. br. zabawę taneczną.

Zabawa byłaby udaną bez zastrzeżeń, gdyby nie pewna kategoria fantów loteryjnych, które wprawiły w zdumienie obecnych.

Okazało się bowiem, że niektóre z pań kwestujących trafiło do żydów, którzy na swój sposób „przyczynili" się do powodzenia zabawy.

Uznali widocznie że obdarowanie pań wincentek to najlepszy sposób, by pozbyć się kłopotliwych zapasów bezwartościowych przedmiotów, nikomu niepotrzebnych. I tak szczęściarze, wygrywający u pań wincentek na loterii kołnierzyki nr 33 od Spandorfa, postanowili nosić je, jako mankiety, choć dziś już nie modne.

Morał stąd dla Pań Wincentek płynie taki: nie korzystać z dobroczynności Izraela, bo fałszywą jest ona jak wszystko co Izraelem trąci.

Wszelkie wpłaty na rzecz Obozu Wszechpolskiego uprasza się wpłacać na konto nasze P. K. O. nr. 301.947.

Drogi propagandy hitlerowskiej w Polsce

W ostatnich dniach wzmogło się nasilenie propagandy hitlerowskiej w Polsce, zwłaszcza w okolicach Częstochowy, Radomska i Piotrkowa. W propagandzie tej Niemcy obrali nową, nie praktykowaną dotychczas metodą.

Oto oddziaływują oni na Polaków drogą propagandy religijnej. Ponieważ wśród osób wyznania ewangelickiego znajduje się też pewna — nieduża wprawdzie — ilość Polaków, hitlerowcy podchodzą do nich na platformie religijnej i wmawiają ewangelikom polskim że ci są Niemcami oraz, co ciekawsze, że gdy w Polsce nastąpią rządy narodowe, wówczas ewangelicy będą prześladowani.

Propaganda ta robi niestety swoje. W Częstochowie np. hitlerowcy zdołali już na tyle grunt urobić, że podobno ewangelicy Częstochowy chcą wkrótce zażądać języka niemieckiego w tamtejszym kościele ewangelickim.

Zjawisko to jest niepokojące. Nie ulega bowiem wątpliwości, że tło religijne jest dla hitlerowców jedynie środkiem dla osiągnięcia celów politycznych, którym jedynie i wyłącznie służy propaganda hitlerowska w Polsce.

Należy dodać, że w nadchodzącą niedzielę odbyć się ma w Warszawie ogólno-polski zjazd ewangelików, którego uczestnicy uzyskali 33 proc. zniżki kolejowej. Zjazd ten poważnie niewątpliwie ważne w tej kwestii uchwały.

Zmiana Techniki Komunistycznej akcji

Centralny Komitet Kumunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, działający na obszarze północno - wschodnich województw Polski, wydał znamienny okólnik, w którym — zwróciwszy uwagę na liczne niedociągnięcia roboty komunistycznej w zakresie zachowania konspiracji organizacji i jej działalności — zaleca jak najdalej idącą oszczędność w dysponowaniu ludźmi w obocie partyjnej w celu zachowania ciągłości akcji. Oszczędność motywowana jest brakiem odpowiednich ludzi.

Okólnik ten zaleca w dalszym ciągu wyznaczanie do bardziej odpowiedzialnych funkcyj wyłącznie kobiet, tłumacząc to tym, że udział kobiet, a szczególnie kierownictwo ich w wystąpieniach zewnętrznych, zwłaszcza takich, które najczęściej narażano są na „wsypę" oraz w wystąpieniach o charakterze na pół konspiracyjnym (akcja w związkach zawodowych i innych organizacjach legalnych, wystąpienia na zgromadzeniach, demonstracjach itp.) paraliżuje znacznie skuteczność akcji organów bezpieczeństwa, likwidujących te wystąpienia komunistyczne spełniają swoją rolę jako czynnik agitacyjny. Przy tym w wypadku aresztowań odpowiedzialność kobiet jest mniejsza.

Haniebny pomysł chowania się za plecami kobiet ma więc chronić przed odpowiedzialnością karną i zapewnić bardziej bezpieczne funkcje na odpowiednio zakonspirowanych stanowiskach komunistycznych prowodyrów, składających się w 90 procentach z Żydów. Kobiety — i to przeważnie chrześcijanki, bo Żydówki w zebraniach wśród chrześcijan czynnego udziału brać nie będą — będą ponosiły konsekwencje za zbrodniczą akcję żydowskich podżegaczy komunistycznych.

Warto o tym wiedzieć i tym pilniej obserwować kulisy tej roboty.

16 tysięcy żydów niemickich

W najbliższych dniach ma przybyć do Zbąszynia nowa fala uciekinierów żydowskich z Niemiec i to w liczbie szesnastu tysięcy Żydów. Żydom tym swego czasu odebrano obywatelstwo polskie, a obecnie na mocy porozumienia polsko - niemieckiego otrzymali oni nakazy wyjazdu do Polski i mają przekroczyć granicę po uzyskaniu specjalnego zezwolenia komisji polsko-niemieckiej, urzędującej w Zbąszyniu.

Ten nowy najazd żydostwa na Polskę, najazd na który wyraziły zgodę polskie czynniki oficjalne, następuje w chwili, gdy naród polski walczy na wszystkich odcinkach o wyparcie wpływów żydowskich, gdy z trybuny sejmowej, ze szpalt prasy „ozonowej", z deklaracyj ideowych i „oświadczeń" przywódców obozu prorządowego padają słowa i zapewnienia o konieczności emigracji Żydów i unarodowienia gospodarstwa.

Nie jest to fakt, który by można pominąć milczeniem. Skoro i tak już jesteśmy najbardziej zażydzonym krajem całego świata i skoro na skutek tego znaleźliśmy się pod dyktandem żydostwa w gospodarstwie, a częściowo i w polityce, to w tych warunkach nie może być w stosunkach międzynarodowych dostatecznych przyczyn, uzasadniających wpuszczanie do kraju dalszych tysięcy wrogów narodu i państwa polskiego.

Szesnaście tysięcy urodzonych popleczników komunizmu, szesnaście tysięcy wrogów Kościoła i narodu — to nie jest dla Polski drobnostka. Opinia publiczna społeczeństwa polskiego musi mieć świadomość, kto ponosi odpowiedzialność za to dalsze zażydzanie kraju.

Przybywający do Polski Żydzi zostali pozbawieni obywatelstwa polskiego; tym łatwiej więc było odmówić ich przyjęcia. Jeśli nie odmówiono ich przyjęcia, jeśli te 16 tysięcy Żydów z lekkim sercem do Polski się wpuszcza, to musiały istnieć jakieś poważne ku temu powody. Niestety, nic nam nie wiadomo, jakie; nie wiemy, co Polska ma uzyskać w zamian, za przyjęcie do kraju nowych mas elementu wrogiego Polsce i to przy wiadomych nastrojach i jednolitej, zgodnej woli narodu w tym względzie.

Sprawa Żydów niemieckich to nowa ciemna i groźna chmura na horyzoncie politycznym Polski.

Kwiatuszki

Podajemy jedno pismo bardzo charakterystyczne, jak na dzisiejszą dobę, otóż p. St. Stachowiak kierownik Firmy TIC w Chorzowie, a były właściciel domu konfekcyjnego w Piekarach Śląskich, oddał do likwidacji swój interes żydowi, rozsyłając do swych wierzycieli pismo następującej treści:

Dom konfekcyjny A. Stachowiak, Piekary Śląskie
ul. 3. Maja 47

Komunikuję, że z powodu małych obrotów i nadmiernego zadłużenia łącznie z Urzędem Skarbowym byłem zmuszony przedsiębiorstwo moje zlikwidować.

Wszystkie czynności likwidacyjne objął mój największy wierzyciel człowiek mój interes dokładnie 12-cie lat znający:

Moryc Rotsztein, Katowice, Rynek 8 to też we wszystkich dotyczących mnie sprawach płatności po wycofaniu weksli z obiegu o co gorąco proszę, jak i tytułem otwartych rachunków polecam zwrócić się pod powyżej wymieniony adres p. Rotszteina, który w moim imieniu ze wszystkiemi wierzycielami sprawy moje do dnia 15 lutego 1939 r. polubownie załatwi, gdyż na jego ręce złożyłem uzyskaną gotówkę z likwidacji mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem
(—) podpis

PAMIĘTAJ
o bezrobotnych „Narodowcach"

PRENUMERATA POCZTOWA:
miesięcznie gr 40, kwartalnie zł 1,20, półrocznie zł 2,40, rocznie zł 4,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Katowice, ul. Konopnickiej nr 5, telefon 335-67.
Nr kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11—13.

OGŁOSZENIA:
1-sza strona 4 łamowa 1,— złoty, 2-ga strona 0,80 zł, 3-cia i czwarta strona 0,50 zł, 5-ta i 6-ta strona 0,40 zł od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

Wydawca i redaktor odpow. Feliks Zarebski. Katowice. — Druk: „Drukarnia Narodowa" Chorzów, ul. Krzywa 14. Tel. 406-62.